Nr. 143. Kraków, dnia 23 Lutego, Środa. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 "
Kwartalnie	3 "
Miesięcznie	1 "

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

Czy Austrya szuka kompensat na Wschodzie?

Na to często teraz roztrząsane pytanie trzebaby a priori odpowiedzieć: tak! Bo straciwszy swą dawną, bardzo poważną pozycyę we Włoszech i Niemczech, Austrya powinnaby gdzieś szukać kompensat. Ale polityka międzynarodowa nie zawsze stosuje się do formułek teoretycznych. To też dzieje świadczą dostatecznie, że Austrya właściwie nie szuka kompensat na Wschodzie. Przypomnijmy sobie, że zmuszona przez dwa wieki odpierać ciągłe napaści Ottomanów, docierających dwukrotnie aż pod mury Wiednia na schyłku wieku XVII-go i w skutek zwycięzkiej, stoczonej pod murami Wiednia pod naczelnem dowództwem Jana III bitwy, Austrya zadała pierwszy stanowczy cios potędze osmańskiej. Pokój zawarty w rozłożonym romantycznie na prawym, stromym brzegu Dunaju Karlewaczu, w 1699 r., oddał prawie całe Węgry i Siedmiogród pod władzę Austryi. Pokój, zawarty w Passarowicach (1718) po świetnych zwycięztwach księcia Eugeniusza Sabaudzkiego, przyznawał Austryi nawet część Serbii ze zdobytym wtedy Białogrodem. Wreszcie w mniej korzystnym pokoju białogrodzkim (1739) Sawa i Dunaj ustanowione zostały jako granice między Austryą a Turcyą, które przetrwały aż do r. 1878, a zatem przez niemal 140 lat W tym długim okresie, gdy malutkie Prussy wzmogły się tak potężnie, łupiąc jednego sąsiada po drugim, Austrya nie uczyniła ani kroku naprzód, choć przy upadającej z każdym lat dziesiątkiem potędze tureckiej, potrzebowała się tylko schylić, aby zabrać tę lub ową sąsiednią prowincyę turecką.

Weźmy np. Serbię, która głównie dzięki poparciu Austryi uwolniła się w r. 1815 z pod bezpośredniego panowania tureckiego. Ileż to od tego czasu nastręczało się dworowi wiedeńskiemu sposobności do zabrania jej pod tym lub owym pretekstem. Każda gwałtowna zmiana dynastyi— a zmiany owe były częste w Białogrodzie — dostarczała takiego pretekstu. Przed r. 1848 książę Metternich w Europie odgrywał podobną rolę, jak dziś ks. Bismark. Gdyby wtedy w Wiedniu byli pomyśleli o anneksyach na Wschodzie, nic nie było łatwiejszego, jak zabrać Bośnię, Serbię lub ówczesną Mołdawo-Wołoszę. Prawda że wtedy polityka wiedeńska miała wzrok zwrócony wyłącznie na Włochy i Niemcy. Ale i w późniejszych czasach, nie zapanował w Wiedniu system szukania kompensat na Wschodzie. I tak np. zabójstwo, popełnione na księciu Michale Obrenoviczu w parku Topczydere, dostarczało dworowi wiedeńskiemu wygodnego pretekstu do interwencyi w Białogrodzie, gdzie stronnictwa walczyły z sobą na zabój, a na tronie zasiadł młody chłopiec. Zamiast wyzyskać to położenie w samolubnych celach, rząd wiedeński wystarał się u W. Porty o firman, zatwierdzający dziedziczne prawa rodu Obrenowiczów do tronu Serbskiego. Kiedy w 1875 roku wybuchła nowa faza kwestyi wschodniej, niemal powszechnie przewidywano, że wojska austryackie wkroczą do Białogrodu, aby Austrya na wszelki przypadek miała sobie zapewnioną rękojmię. W Białogrodzie samym bez wszelkiego oburzenia, raczej z sympatyczną ciekawością, wyglądano przybycia wojsk austryackich. Nietylko to nie nastąpiło, ale przeciwnie, Austrya na kongresie berlińskim wystarała się o dość znaczne powiększenie Serbii, potem zaś sprzyjała zamieniению tronu książęcego na królewski. Później przypuszczano, że Austrya zmusi króla serbskiego do przyjęcia konwencyi wojskowej na wzór tej, którą Prussy w 1866 roku zawarły z południowemi państewkami niemieckiemi. Ale i to przypuszczenie okazało się mylnem. Niczem rząd wiedeński nie zaznaczył, że pragnie wywierać wpływ niesłuszny na sprawy serbskie, lub zagrażać niepodległości tego małego sąsiada.

Podobnie miała się rzecz z Mołdawo-Wołoszą, czyli dzisiejszą Rumunią. Ileż to nastręczało się Austryi sposobności do zabrania tej prowincyi! W roku 1848 Anglia i Francya popychały Austryę w tę stronę. Potem znowu w czasie wojny krymskiej otwierała się ta sama perspektywa. Turcya wtedy chętniej byłaby odstąpiła Austryi Rumunię, niż to później uczyniła z Bośnią. Jedyną rzeczą, jaką W. Porta miała do stracenia w Rumunii, był haracz, któryby się był dał bardzo łatwo skapitalizować, a oddając Rumunię Austryi, Turcya byłaby się z tej strony zabezpieczyła. Ale w Wiedniu i wtedy nie myślano o kompensatach na Wschodzie. Więc też nowa bardzo wygodna okazya do anneksyi Rumunii, strącenie z tronu księcia Kuzy, minęła niewyzyskana, jak wszystkie dawniejsze. Dziś już o tem mowy nie ma, aby Austrya zabrała Rumunię. Owszem, w stosunkach z tem małem królestwem dwór wiedeński ciągle składa dowody tych względów, które potężny winien okazywać słabszemu, ale których się w stosunkach międzynarodowych zwykle nie okazuje. I tak np. w sprawie komisyi mieszanej dla ujść Dunaju, rząd rumuński wystąpił przeciw Austryi w sposób bardzo szorstki, nawet nieprzyzwoity, opierając się nietylko propozycyom wiedeńskim, ale nadto ogłaszając broszury po francusku i niemiecku, w których Austryę wystawiano jako gwałcicieła praw Rumunii, gdy Austrya domagała się tylko tego, co jej służyło na mocy traktatu wiedeńskiego i na mocy faktu, że Dunaj w swej głównej części jest rzeką austryacko węgierską. Rząd wiedeński jednak nie posunął się do żadnego kroku nieprzyjaznego względem krnąbrnego sąsiada. Również umiarkowaną okazała się Austrya w sprawie traktatu handlowego, w której to sprawie także napotkała wyraźną złą wolę ze strony Rumunii. Ostatecznie jednak w Bukareszcie musieli należycie ocenić lojalne i przyjazne zachowanie się Austryi, tudzież pewność, że w Wiedniu nie żywią żadnych samolubnych względem Rumunii zamiarów, więc też w ostatnich czasach jak się zdaje, rząd rumuński stanowczo zbliżył się do Austryi.

Ani więc w Serbii, ani w Rumunii Austrya nie szukała i nie szuka kompensat za utraconą na Zachodzie pozycyę. Ale Bośnia! Tak, Bośnia jest prowincyą austro-węgierską i prawdopodobnie na zawsze tak zostanie, ponieważ trudno przypuszczać, aby wszystkie wielkie mocarstwa, które podpisały traktat berliński, miały wezwać Austryę do ewakuacyi Bośnii, Ale czyliż to na seryo można nazwać kompensatą za Lombardyę, Wenecyę i pierwszorzędną rolę w Niemczech. Z pewnością, nie. Nie szukając kompensat, lecz zmuszona do tego chronicznie powtarzającemi się w tej ościennej prowincyi rozruchami, które rząd wiedeński narażały na znaczne wydatki i na możliwe niebezpieczeństwa, Austrya wreszcie z ręki kongresu berlińskiego przyjęła administracyę Bośnii i Hercegowiny, uznając w teoryi zwierzchnictwo Turcyi. Gdyby Austrya była państwem zaborczem, dość było powołać się na dawną przynależność Bośnii do Chorwacyi. Jako król chorwacki, cesarz austryacki i król węgierski mógł zabrać Bośnię, gdyby był chciał naśladować przykład innych zdobywców. Tymczasem, ileż to kosztowało trudów, aby sejmy wiedeński i peszteński skłonić do zgodzenia się na okupacyę! W Peszcie hr. Andrassy naraził całą swą popularność na szwank, skłaniając wreszcie sejm do odnośnych uchwał. W Wiedniu połowa stronnictwa rządowego w tej sprawie wypowiedziała rządowi (księcia Auersperg'a) posłuszeństwo, i tylko dzięki poparciu mniejszości autonomistycznej, traktat berliński został przyjęty przez radę państwa. A zatem można twierdzić, że Austrya nie szuka kompensat na Wschodzie, że szanuje niepodległość swych małych sąsiadów, i że rękojmi bezpieczeństwa swego nie dopatruje w zaborach, lecz w sympatyach narodów, którą ją otaczają i w poparciu tych składowych narodowości państwa, które rachują, iż rząd da im gwarancyą uszanowania historycznych praw i odrębności.

KALENDARZ.

Dziś: Popielec. Florentego i Piotra. Imię słowiańskie: Przedzisław.

Jutro: Macieja ap. i Zygfryda bisk. Imię słowiańskie: Bogusz.

Pojutrze: Wiktoryna i Wiktora mm. Imię słowiańskie: Sławobój.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 56, zachód o godz. 5. m. 30. Długość dnia 10 g. 33. m.

NABOŻEŃSTWA.

Jutro w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo o godzinie 10 za duszę ś. p. Jenerała Jana Skrzyneckiego i towarzyszy jego, poległych w roku 1831. Fundacya wieczysta.

W kościele św. Anny co czwartek o godz. 9 wotywa o św. Janie Kantym.

W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu w każdy czwartek przez cały rok od godz. 6 tej do 9-tej rano wystawienie Najśw. Sakramentu w puszce, z wyjątkiem tygodni: Bożego Naro-

dzenia, Trzech Króli, Wielkiej Nocy i Zielonych Swiąt.

Jak post 40-dniowy sięga czasów najdawniejszej starożytności, gdyż Mojżesz i Eljasz uświęcali ważne dzieła swoje tym sposobem, tak i sypanie na głowy popiołu, które post 40-dniowy w świecie katolickim rozpoczyna, równie daleko sięga wieków ubiegłych. Dawni królowie Izraelitów, monarchowie starożytnego pogaństwa, czyniąc pokuty, sypali na głowę popiół, błagając Nieba o przebaczenie. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, dzień pierwszy postu przeznaczony był dla pokutujących jawnogrzeszników; odziani w włosiennice, z obnażonemi nogami przyjmowali z pokorą popiół, jako oznakę pokuty. Później zwyczaj ten do wszystkich chrześcijan katolików został rozciągnięty; któż bowiem był i jest bez grzechu. Od tego pokornego uznawania nicości ludzkiej nie uwalniali się nawet mocarze świata, a sam Ojciec Śty co środa popielcowa popiół na głowę w upokorzeniu przed Bogiem przyjmuje, z tą tylko od innych różnicą, że Mu nie powtarzają zwykłych przy tej ceremonii wyrazów. Dziś zrana pomimo niewczasu ubiegłych ostatków, wszystkie kościoły napełniły się zaraz z wczesnem ranem, licznemi zebraniami pobożnych, którzy zapomniawszy już zupełnie o zabawach światowych, szli z kornem czołem bić przed Tym, którego acz sprawiedliwość straszna, miłosierdzie i dobroć dla uciekających się do Niego są nader wielkie.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 23 lutego 1887 r.

Popielec nareszcie zawitał. Turcy mówią, że karnawał dla chrześcian to jakiś napad paroksyzmu szaleństwa, które się dopiero wówczas kończy, kiedy im ksiądz rozumem sproszkowanym głowy posypie. Może i mają nieco słuszności synowie Machometa, bo jakkolwiek zwyczaj wszystko uświęca na świecie, nawet obnażanie się młodych panienek na balach i rozbijanie przechodniów bicyklami, niejednemu z nas, gdyby to nie weszło w nasze życie, dziwną wydawałaby się ta zmiana, co się u nas w dniu dzisiejszym objawia ze wszystkimi i wszędzie. Witamy cię spokojna praco ranna, witamy cię wieczorna pogawędko, witamy was wszystkie ciche zajęcia i zabawy, coście przez siedm tygodni zepchnięte były w otchłań zapomnienia przez gwarny szał karnawałowy. Wyszumiała się młodość roku, przeszedł czas zabaw, rok 1887 wchodzi już w prawa i obowiązki lat poważnych i rozsądnych, czas mu pomyśleć o lepszem spożytkowaniu policzonych chwil jego, czas mu działać i położyć swoją cegiełkę do ogólnej budowy, jak to czyniły poprzedzające go lata, jak to i jego następcy czynić będą. Nie żałujmy chwil minionych, musiały one przejść tak, jak przyszły, ale za to syci zabaw różnego rodzaju, lepiej i chętniej starajmy się spożytkować dni, które zostały jeszcze przed nami.

Ostateczny wynik. Na dochód balu akademickiego, który się odbył dnia 15 b. m. nadesłali jeszcze W. W. P. P. J. Mg. Rektor Stanisław hr. Tarnowski 50 fl. Dr. Matejko 30 fl. hr. Stefan Fredro 20, Prof. Dr. Obaliński, delegat hr. K. Borkowski, Prof. Dr. Straszewski, Prof. Dr. Kasparek, Dr. Kohn, po 12 fl. Najprzew. X. biskup Krasiński, Prof. Dr. Riedel, p. z Młockich Slaska, Prof. Dr. Creizenach, Prof. Dr. Krzymuski, Radca Szymkiewicz, ks. Helena Sanguszkówna, Prof. Dr. Malinowski, Prof. Dr. Browicz, Prof. Dr. Bochenek po 10 fl.; Książę Windisch-Grätz, Czesław Kieszkowski, Prof. Dr. J. Rosenblat po 15 fl.; Henryk Feintuch 9 fl. Doc. Dr. Mars, Dr. L. Boroński, Doc. Dr. Milewski, Jawornicki, M. Wasiutyński, Schreder, Doc. Dr. Goebel po 7 fl. hr. Geldern Edmund, Prof. Dr. Iskrzycki po 6 fl. Henryk Kieszkowski, podpułk. Miłkowski, Aleks. Seifert, H. Czerny po 5 fl. razem wszystkich datków za karty honorowe 990 fl. i naddatków przy sprzedaży biletów 140 złr. Ogółem dochód z balu wynosił brutto 2255 fl.

Rozchód 862 „

Pozostaje tedy czystego 1383 fl

Za 67 kuponów odciętych od karnecików i zebranych w czasie balu wypłacił komitet 67 złr. wskazanym Towarzystwom i zakładom.

Podając rezultat ten, jak na rok obecny nadzwyczaj świetny, do wiadomości ogółu, Komitet czuje się w obowiązku złożenia wszystkim, którzy łaskawymi datkami raczyli się przyczynić do pomnożenia funduszów Towarzystw pomoc niezamożnym kolegom niosących, jak również i tym, którzy w jakikolwiek sposób pracę jego ułatwić się starali, — serdeczne, staropolskie: „Bóg zapłać!“

Za komitet
Fr. Michalik
Prezes Tow. Wzaj. P. U. U. J.

Dziś jako w rocznicę śmierci Zygmunta Krasińskiego i jego syna Zygmunta odprawiła się za ich dusze Msza święta w kościele św. Barbary o godzinie 9-tej przy licznym udziale wielbicieli nieśmiertelnego poety.

Na benefis p. Edmunda Rygiera odegraną zostanie w Sobotę tragedya p. Jana Gadomskiego p. t. „Larik“. Utwór powyższy zalecony został na konkursie warszawskim, wiele jednak głosów przyznało mu wyższe zalety, niż nagrodzonej tragedyi „Albert wójt“. Po ogłoszeniu „Larika“ drukiem najpierw w „Ateneum“, później w oddzielnej książce, krytyka warszawska oddawała utworowi temu wielkie pochwały. Ze stanowiska scenicznego tę wielką budzi ciekawość, iż będzie to pierwsza tragedya, wprowadzona na repertuar przez dzisiejsze kierownictwo sceny.

Na przedstawienie „Larika“ wybiera się do Krakowa oprócz autora kilku krytyków z Warszawy.

Kulig. W poniedziałek o godzinie 5-tej popołudniu wyruszyło z domu pp. Brzeskich liczne grono gości kuligiem do pp. Beymów, właścicieli Sułkowa pod Wieliczką. Długi szereg sań i powozów, z których wyglądały czerwone krakuski zwracał uwagę ciekawych, nieprzywykłych do widoku tak rzadkiej dziś już wyprawy, aż zostawiwszy za sobą czerniejące na tle śniegu, malowniczo rysujące się mury Krakowa, szybko przebył 2 mile zajechawszy przy trzaskaniach z bicza przed dwór w Sułkowie.

Zrzuciwszy futra szybko zeszykował się orszak weselny w malowniczych krakowskich kostyumach i 12 hożych par z starostą i organistą wpadło do salonu gospodarstwa, prosząc o gościnę. Po przetańczonym krakowiaku, urozmaicanym śpiewkami państwa młodych (p. Mil. i pna Now.) starostostwa (p. Bar. i pni Gach.) i niesłychanym humorem i dowcipem organisty p. Gołuch. z Wieliczki, rozpoczęły się tańce.

Prawdziwie staropolska gościnność i serdeczność gospodarstwa, wyborna muzyka salinarna z Wieliczki i pyszne przyjęcie sprawiły, że bawiono się do godziny 9 rano i zakończono tradycyjnym białym mazurem ochoczą zabawę. Koło południa dopiero powrócili goście krakowscy, unosząc ze sobą przyjemne wspomnienie z chwil przebytych w gościnnym dworze Sułkowskim.

Z karnawału. Uśpić można czytelnika odpoczywającego po siedmiotygodniowych trudach karnawału sprawozdaniem z zabaw, które się wczoraj odbyły. Jak w przededniu śmierci, lub użyjmy weselszego porównania, jak panna w przeddzień ślubu resztkami wesołości pensyonarskiej zmianę losu pokrywająca, tak i karnawał, zanim uległ wszechpotężnemu panowaniu śledzia i popiołu, długo od zmiany losu się wzdragał. Z pomiędzy wielu zabaw, które się odbywały, zasługuje na wyróżnienie urządzona w domu pp. Kr., gdzie w dobranem kółku ochoczo się bawiono, a uprzejmość gospodarstwa dodawała zabawie animuszu i werwy. Bawiono się w gronie nadobnych tancerek doskonale, a sylf redakcyjny na tej zabawie obecny wypisał cały szereg uroczych aniołów i „anielic“ (źródłosłów: Aniela, przyp. zecera), które mu redakcya skreśliła. Karnawał skończył się, a skończył żwawo, jakby wśród najlepszych czasów.

Nastaje pora nudnych rautów, gdzie prawdobnie usłyszymy znów „Hagarę na puszczy“ i „Czarny szal“. Sylf zmieni sie tam na satyra.

Caveant consules. Wieczorem dnia wczorajszego koło godz. 10tej wyszło z szynku pod l. 4 na Małym Rynku czterech niedorostków w wieku 14—16 lat w stanie zupełnie pijanym. Po głośnej naradzie, gdzieby dalej kończyć karnawał, uznali „mężowie przyszłości“ za stosowne powrócić na łono świeżo opuszczonego przybytku, co też i uczynili. Czyżby ustawa o pijaństwie obowiązywała tylko ludzi dojrzałych?

Uczta śledziowa. Przypominamy, że dzisiaj t. j. we środę odbędzie się w kole art.-lit. uczta śledziowa.

Echa karnawałowe. D. 19 bm. podejmowali u siebie prof. Gustawiczowie liczne grono przyjaciół i znajomych z prawdziwą staropolską gościnnością. Gustowne toalety i ładne twarzyczki pięknej połowy rodzaju ludzkiego były ozdobą, którą się zachwycano, a młodzież odznaczała się ochoczością w tańcu i zabawie. Wśród odpoczynków, młodzież popisywała się deklamacyami i śpiewem chórowym, prowadzonym przez p. L. Mł. i T. Rz., co nader do urozmaicenia i uprzyjemnienia wieczorku się przyczyniło. Zabawę zakończył o 7 godzinie rano trzeci z rzędu mazur, tak zwany biały, ochoczo prowadzony przez niestrudzonego gospodarza gości podejmującego. Do mazura tego stanęło 20 par dziarskich. Staropolskie: „Kochajmy się“ było ostatecznem hasłem zakończenia zabawy.

Z kasyna powszechnego. Szereg wieczorków kasynowych zakończył się wczoraj wesoło. Do pierwszego kadryla stanęło przeszło 100 par a do mazura 80. Tańce bardzo pięknie prowadził p. Skw. a mazur kolorowy wywołał powszechne uznanie dla niestrudzonego, a zawsze tak pomysłowego aranżera. Z pań jaśniały urodą, wdziękiem i gustownym strojem pp. E. Z. Jos., Zwir., Żel., Kor. Ochocza zabawa przeciągnęła się aż do godziny 5, a hoże danserki z żałością opuszczały salę kasyna, która tyle „tajemnic serc“ w ciągu karnawału natworzyła, a tyle wspomnień mile spędzonych chwil po sobie zostawiła. Imieniem więc pań, którym zawsze na usługi stoimy, wyrażamy podziękowanie wydziałowi kasyna za te „chwile“, a sami czekamy aż „serc tajemnice“ odsłonią się na ślubym kobiercu, gdzie młode pary uklękną. Oby ich było jak najwięcej.

Pogrzeb. Ogromny orszak publiczności i młodzieży towarzyszył wczoraj konduktowi pogrzebowemu nieodżałowanego obywatela i patryoty Fr. Ks. Pietraszkiewicza. Kondukt żałobny prowadził ks. Szczeniowski.

Wystawa obrazów Antoniego Piotrowskiego z wojny serbsko bułgarskiej otwartą zostanie w Langierówce w przyszły Piątek.

Ostatki obchodzono nietylko w domach prywatnych, ale i wielu instytucjach towarzyskich. Między innemi w kole literacko-artystycznem zebrała się spora gromadka członków już tylko „od różańca“, a nie „od tańca“, i przepędziła wspólnie ostatnie chwile karnawału. Oprócz przedstawicieli literatury i sztuki, zebrali się i przedstawiciele stanu nauczycielskiego, adwokackiego, instytucji finansowych i przemysłu.

Wesoła rozmowa przy dźwiękach fortepianu, śpiewach z oper narodowych i kieliszku wina, przeciągnęła się do północy.

Jeszcze jedno echo karnawałowe. Reporter nasz wracając wczoraj zrana z „wycieczki po fakta“ do kroniki, usłyszał za sobą następującą, dosłownie przez nas przytoczoną rozmowę:

— Jakże się bawiłyście?

— Wybornie. Młodzieży było dużo, stroje skromne, ale gustowne, przytem ogólna wesołość.

— Któż prowadził tańce?

— Staszek — i bardzo dobrze się wywiązał. Wciąż nadskakiwał Zosi, widać się zakochał,

— Ja bardzo żałowałam, żem być nie mogła. Taniec to moja roskosz, — a bal publiczny w wielkiej sali lubię nad wszystko. Jaka to szkoda, że się jutro kończy karnawał.

Nastąpiły dwa westchnienia. Reporter zaciekawiony z czyich ustek wyszły te westchnienia, oglądnął się i zamiast dwóch „eleganckich uroczych dzieweczek“ jakie w wyobraźni jego się malowały, ujrzał... dwie Kachny czy Marysie, dążące z koszykami po mięso i bułki „dla starych.“

W Piątek odbędzie się walne zebranie Stowarzyszenia nauczycielek.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Miasta

z dnia 22 Lutego 1887.

(Dokończenie).

R. m. Rzewuski mówił mniej więcej tak:

Wdzięczni być musimy Komitetowi za młodzieńczą energię, ale czy się da spełnić cel wystawy, który leży w pouczeniu się i zaznajomieniu z postępem przemysłu, a również w przysporzeniu funduszu miastu. Od czasu lwowskiej Wystawy, postęp jest znaczny i każdemu widoczny, ale funduszów miasto nie zyska, a to z powodów, że na szczególne natrafia Wystawa okoliczności. — Wprawdzie, mówi mowca, mieliśmy za trzech prezydentów dawniejszych wiele zjazdów, co ściągnęły prawie naród cały do miasta, ale były to zjazdy improwizowane, z serca do serca płynęły. W Rosyi i Księstwie niedozwolone, ściągały tutaj na uroczystość pogrzebu Kazimierza Wielkiego, oddania berła Matejce, dwóchsetną rocznicę Jana III., lub Jubileusz Kraszewskiego, bo takich nikt nigdzie nie mógł urządzić. Wystawa zaś jest kosmopolityczną, nie ma tej siły pociągającej, a zarazem dziś w Rosyi i w Prusach bankructwa i sprzedaż ziemi na porządku dziennym, więc któż pieniądze znajdzie? Rozważmy i sytuacyą polityczną, zachmurzony horyzont, a u nas w Galicyi, gdy miliony na wojsko idą, to choćby wojny nie było, ogólna nędza nie wystarczy na urządzenie interesującej o tyle Wystawy, aby wydany grosz nam wrócił. Nędza u rzemieślnika nie da mu czasu do sporządzenia sprzętu na Wystawę, a obywatele i rolnicy nie chcieli jej nawet. Mowca kończy tem, że chęci dobre muszą być też na czasie, a Wystawa na czasie nie jest i choćby już daleko wstępne kroki zaszły, czas się jeszcze cofnąć. Ponieważ Wystawy improwizować nie można, a sytuacya jest groźną, miasto ma wydatki a dochody ubywają, należy na dziś przejść do porządku dziennego nad subwencyą i gwarancyą dla wystawy.

R. m. Dr. Horowitz sądzi, że należy wrócić na pole praktyczne, gdy Rada nie ma kompetencyi roztrzygać o odbyciu Wystawy, ale Komitet. Rada może tylko zrobić, co do niej należy, to jest dać subwencyą i gwarancyą lub nie. Byłby za wnioskiem sekcyi, ale wobec trwożliwości radców kilku i groźnej sytuacyi wnosi, aby dać obecnie 5000 złr. a w czerwcu resztę 5000, gwarancyą zaś do wysokości 10.000 złr.

R. m. Dr. Zoll sądzi, że ponieważ sytuacya może się do kwietnia wyjaśni a może i dziś, gdy Bismark zyska septennat. to Rada musi uchwalić coś, gdy inne miasta i Sejm już dały. Wyjścia innego nie widzi i jest za wnioskiem Dra Horowitza.

R. m. Dr. Faustyn Jakubowski nie chce polemizować z r. m. Rzewuskim, ale sądzi, że wystawa to nie parada, ale właśnie środek do poznania braków w przemyśle krajowym. Wystawa bywa wszędzie pierwszym etapem jego rozwoju. Tak było na Węgrzech. Wszak sami rzemieślnicy obesłać chcą i obeślą wystawę. Nad groźną sytuacyą także zastanawiał się Komitet, a jeśli mimo to wystawę urządza, więc należy pomódz. Zresztą jest za wnioskiem Dra Horowitza.

R. m. Rzewuski cofa swój wniosek, jednak ze sprostowaniem, że jeżeli wedle słów Dra Jakubowskiego rolnicy byli przeciw obesłaniu wystawy, to on znowu nadzwyczajnego nic w swym wniosku nie powiedział. Zabierają jeszcze głos r. m. Gwiazdomorski, aby czekać przynajmniej uchwały pełnego komitetu, czy wobec „dermal“ inżynieryi zechce wystawę urządzić i w odpowiedzi Dr. Jakubowski, który zaręcza, że zresztą inny plac się znajdzie i kończy: „Wybieraliście komitet, nie plac, to wybór zostawić należy komitetowi“. W uzasadnieniu własnego wniosku zabiera głos r. m. Romanowicz i wnosi, aby 1000 złr. tylko wypłacić a resztę do wysokości 10.000 na każdorazowy dalszy wniosek sekcyi, ale ratami. Motywuje to mowca sytuacyą groźną polityczną od 100 lat, a może nigdy w Europie niebywałą, że choć Wystawa już ze względu położenia Krakowa niejako będącego sercem narodu — udać się musi, jednak nie podziela optymizmu dra Zolla, bo i septennat może nie wystarczyć. Dalej i stan kasy miasta wskazuje oszczędność o tyle, aby nie narażać się na nieostrożne wydatki a wreszcie i to, że rzeczywiście pod jesień położenie się wyjaśni. Nadto stawia wiceprezydent J. Friedlein wniosek, aby subwencyę zniżyć do 5000 i dać odrazu, „bo kto odrazu daje, 2 razy daje“, na co i r. m. dr. Rosenblatt się zgadza, ale z warunkiem, aby wypłatę uczynić zależną od uchwały pełnego komitetu, czy Wystawę urządzi.

R. m. Jakubowski jeszcze raz zaznacza, że należy stać na straży funduszów, ale też i godności miasta, a czy Komitet pełny uchwali Wystawę, to czekać trudno, bo komitet wykonawczy robi plany, kosztorysy, korresponduje, a na te wydatki mieć powinien. Nie rozumie mowca zniżenia subwencyi i sądzi, że jest obrywaniem z góry, aby sztukować z dołu, bo w takim razie gwarancya pokryje subwencyą zniżoną w razie deficytu. Na tem dyskusyę co do subwencyi zamknięto, a nadto postawił dr. Rosenblatt poprawkę, raczej określenie gwarancyi w ten sposób, jak to i r. m. Jakubowski przyznał, aby fundusz gwarancyjny nie odpowiadał za szkody, ubytki i zniszczenie przedmiotów nadesłanych, jak to wszystkie czynią Wystawy. Na tem wyczerpano dyskusyę. Przewodniczący dr. Szlachtowski poddał kolejno wniosek sekcyi z poprawką r. m. Birnbauma, po zgodzeniu się sprawozdawcy, pod głosowanie, co rada też większością uchwala. Dalej przyjęto wniosek dra Horowitza co do dwukrotnej wypłaty subwencyi po 5000 obecnie i w Czerwcu, wreszcie dra Rosenblatta, co do zakresu gwarancyi przyjęty 16 głosami, gdy tylko 31 radców znalazło się w sali. Z powodu braku kompletu odroczono posiedzenie, a poufne też nie mogło przyjść do skutku. Posiedzenie zamknięto o godz. 3/4 8 wieczorem.

Kronika literacka i artystyczna.

Konkurs. Redakcya Biblioteki warszawskiej ogłosiła zadanie konkursowe na temat: „Obraz historyi literatury polskiej w XVII-ym wieku“. Warunki materyalne konkursu są następujące: Nagroda wynosi rs. tysiąc. Termin składania prac w redakcyi Biblioteki warszawskiej (Nowy-Swiat, nr. 41) oznacza się na d. 1szy marca r. 1889-go. Prace nadesłane zaopatrzonemi być mają przez autorów godłem, które znajdować się winno, wypisane na dołączonej do pracy kopercie zapieczętowanej, a zawierającej imię, nazwisko i miejsce pobytu autora. Rękopis wynagrodzony pozostaje własnością autora, który obowiązany ogłosić go drukiem wciągu roku po przyznaniu nagrody. Gdyby tego nie uczynił, redakcya Biblioteki warszawskiej wydać może uwieńczone dzieło na swoją korzyść. Obszerniejszy program, wydany przez redakcyę B. W., obejmuje wskazówki dla autorów, pragnących brać udział w konkursie.

W tych dniach odbyć się ma w Petersburgu koncert p. Franciszka Cieślewskiego, tenorzysty opery warszawskiej, przy współudziale p. Domańskiego, skrzypka, i p. Cabel'a, arfisty.

Rozprawy przed Sądem przysięgłych.

Lutego 24. Żelazny Tomasz, zabójstwo. Przewodniczący Radca Höflich.

„ 25. Kupferschmidt Abraham, oszustwo. Przewodn. Radca Nowotny.

Własne telegramy Kurjera.

Berlin 22 lutego. Dotychczas wybranych jest: 26 rządowców, 23 opozycyonistów, pomiędzy ostatniemi: 4 z centrum, 5 socyalistów, 1 welf, 1 postępowiec i 12 alzatczyków. W Berlinie zyskali socyaliści 25000 głosów więcej aniżeli podczas ostatnich wyborów w r. 1884. W Bydgoszczy, gdzie w r. 1884 przy pierwszym wyborze zwyciężył rządowiec przyjdzie tym razem do ściślejszego wyboru pomiędzy rządowcem a polskim kandydatem.

Berlin 22 lutego. W Berlinie oddano w ogóle 72000 głosów za siedmioleciem, zaś 160000 głosów, a więc o 15000 więcej jak dwa razy tyle, przeciwko rządowi. Socyalistycznych głosów w Berlinie było 93000.

Berlin 23 lutego. Wszystkie doniesienia z prowincyi konstatują znaczną utratę głosów stronnictwa postępowego a natomiast olbrzymi wzrost głosów socyalistycznych. Wedle dotychczas wiadomych rezultatów wyborczych zdaje się, że zwolennicy siedmiolecia stanowczą uzyskali przewagę nad opozycyą. W Hamburgu zwyciężyli socyaliści Bebel i Dietz. W Saksonii nie wybrano żadnego postępowca, ani też żadnego socyalistę. Z Poznańskiego i Prus brak dotychczas wszelkich wiadomości.

Berlin 23 lutego. Nowa ustawa kościelna dla Prus, którą rząd wniesie w parlamencie, składa się z pięciu artykułów i zawiera znaczne ustępstwa dla Watykanu. Ustanawia ona, że odtąd ustaje państwowy przymus trwałego obsadzenia probostw, dalej zezwala duchownym zakonom i zgromadzeniom, na mocy zezwolenia ministerstwa państwa, osiedlać się w Niemczech, jako też urządzać tamże nowe stacye. Uzasadnienie ustawy podnosi, że »zadaniem jej jest wytworzenie takiego stosunku pomiędzy państwem a kościołem katolickim, któryby zadawalniał wzajemnie obydwie strony interesowane.«

Wiedeń 23 lutego. Wedle programu dla podróży pary cesarzewiczowskiej (ostatecznie ułożonego podczas bytności we Wiedniu namiestnika Zaleskiego i marszałka Tarnowskiego) przypadnie przyjazd arcyksięcia Rudolfa z małżonką do Krakowa na dzień 26 czerwca. Cała podróż po Galicyi i Bukowinie obejmie tylko 27 dni. Z Krakowa uda się para cesarzewiczowska koleją transwersalną a następnie kołami najprzód do Nowego Targu, zkąd nastąpi zwiedzenie Tatr. Z wyprawy tatrzańskiej przybędą dostojni goście do Gumnisk w odwiedziny do ks. Sanguszki.

Berlin 23 lutego. Dotychczas wiadomych jest 250 wyborów, pomiędzy tymi 142 rządowców, 68 opozycyonistów, a 42 wyborów ściślejszych. Opozycya ma dotychczas następujące krzesła pewne: Centrum 37, Alzatczyków 15, socyalistów 6, Polaków czterech i postępowców czterech. Parlament będzie zwołany przed odbyciem wyborów ściślejszych. Rueckert i Liebknecht wcale nie wybrani.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

OGŁOSZENIA.

Zapowiedziawszy w prospekcie, że „przemysł i handel krajowy znajdzie w Kurjerze swego orędownika i obrońcę“ sądzimy, że dobrą wolę naszą najlepiej okażemy, jeżeli ją poprzemy czynem. Dlatego też, choć kilka biór anonsowych wiedeńskich zgłaszało się do nas z propozycyami dostarczania ogłoszeń, **postanowiliśmy nie przyjmować żadnych zagranicznych inseratów**, jako szkodzących przemysłowi i handlow krajowemu i reklamujących zazwyczaj nieuczciwą blagę i fuszerstwo. Spodziewamy się jednak, że nasi kupcy i przemysłowcy, w dobrze zrozumianym własnym interesie, za nasze dobrowolne zrzeczenie się tej części dochodów, jakiej żaden dziennik nie odrzuca, udzielą nam takiego poparcia, że nie będziemy żałowali strat poniesionych i nie będziemy zmuszeni uciec się do reklamowania firm zagranicznych. Od nich więc zależy utrzymanie Kurjera na tem odrębnem stanowisku.

Redakcya.

Cena ogłoszeń w „Kurjerze“: za wiersz petitowy lub za jego miejsce pierwszy raz **6** centów, za każdy następny zaś **4** centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego **20** ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po **1** złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po **50** ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Główny i wyłączny skład

WYROBÓW PLATEROWANYCH

i na nowem srebrze

galwanicznie srebrzonych i złoconych

z warszawskiej fabryki

połączonych firm

NORBLIN i Spółka

BRACI BUCH

urządzonym i do sprzedaży otwartym został

W HANDLU

Jakubowskiego & Jarry

Rynek Główny pod L. 26.

!Tylko dla prenumeratorów Kurjera krakowskiego!

Administracya „Kurjera“

postanowiła **co miesiąc** ofiarowywać prenumeratorom „Kurjera“ dzieła znakomitych autorów po zniżonej cenie. Na miesiąc **Luty** przeznaczyła w tym celu

DWA WIELKIE TOMY PEREŁ HUMORU POLSKIEGO

które prenumeratorzy „Kurjera“ nabywać mogą za **1 złr. 80 ct.** (cena księgarska **3 złr. 60 ct.**

PŁÓTNO NA WORKI **czysto konopne** własnego wyrobu **rozsyła po 21 centów metr.** Zarząd dóbr *w Szczurowie.*

FOLWARK

w okolicy Krzeszowic w górzysto lesistem położeniu 12 morgów ziemi ornej, 2 morgi lasu, dom wygodny o 6-ciu pokojach z budynkami gospodarskiemi murowanemi, za bardzo przystępną cenę zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość **Kraków, Bracka Nr. 4 piętro II.** Na listy odpowiada się tylko za przesłaniem marki pocztowej.

MASŁO

rozsyła codzień świeże w baryłkach

Netto 4 Kilo za 4 Zł.

franco za zaliczką

Zarząd dóbr
w Szczurowie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za drobne ogłoszenia płaci się za pierwszy raz po **1 cent.** od wyrazu, za razy następne o połowę niżej

Restauracya Turlińskiego w hotelu pod Różą Obiad na Czwartek: kapuśniak, krokiety w naleśnikach, wołowa po macedońsku kotlet wieprzowy z pirée z grochu, blinki z grysiku z sokiem, kluseczki z kartofli.

Emma HELLMANN. Plac Dominikański Nr. 6. udziela nauki kroju i szycia sukien damskich według najnowszej metody wiedeńskiej i przyjmuje wykonanie sukien damskich. Ceny jak najprzystępniejsze.

Apteka pod „Barankiem„ **W. Redyka** w Krakowie otrzymała na Skład następujące środki wyrobu **krajowego**, polecane przez powagi lekarskie jak: **Krowiankę** lwowską I. K. Kubickiego i **słodowy** ekstrakt Trąbczyńskiego z Kalisza, skuteczny w chorobach piersiowych. (80-4-15)

Cztery pokoje z werandą na 1wszem piętrze od frontu są do wynajęcia od 1 kwietnia przy ulicy Garbarskiej Nr. 12. Także cztery pokoje w oficynie.

Osoba w starszym wieku niemka mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, znająca się na gospodarstwie poszukuje miejsca od 1-go Marca. Może się zająć wychowaniem dwojga dzieci. Wiadomość Administracya „Kurjera“.

Polka znająca się na gospodarstwie umiejąca szyć na maszynie poszukuje miejsca od 1 Marca. Wiadomość w Administracyi Kurjera.

Krowa dobra na mleko w pierwszych dniach marca na ocieleniu, jest do sprzedania. Wiadomość ul. Garncarska Nr. 9.

Chłopiec w wieku około lat 14, z dobremi świadectwami szkolnemi. — **może zaraz być umieszczonym w handlu korzennym J. Biernackiego w Bochni,** za listownem porozumieniem.

Osoba znająca się na gospodarstwie wiejskiem, poszukuje miejsca we dworze. Bliższa wiadomość **ul. Grodzka L. 26, Marynowska.**

Subjekt posiadający chlubne świadectwa, pracujący w pierwszorzędnych handlach bławatnych galanteryjnych obznajomiony z manipulacyą ksiąg handlowych poszukuje posady. Oferty uprasza nadsyłać „Administracya Kurjera“ pod literą A. A. —

Urzędnik manipulacyjny z dobremi świadectwami, poszukuje posady. Oferty uprasza nadsyłać „Administracya Kurjera“ dla „Pracy“

Obiady prywatne z czterech dań zdrowe na maśle po 60 cent., czyli miesięcznie 18 złr. wydają się codziennie. Warszawska Nr. 4, I-sze piętro.

Lokaj doświadczony poszukuje służby na ręce pp. Mrozów, ul. Szewska l. 21. Kraków pod adresem M. Przegięza.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 23 lutego.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115 25	116 —
Marki niemieckie	62 50	63 25
20-frankówki za sztukę	10 08	10 18
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
4½% gal. pożyczka krajowa	94 —	96 —
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 50	100 50
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	96 —	97 25
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	99 75	100 40
4½% „ „ „ „	98 75	99 60
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95 50	96 75
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	92 50	93 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	92 —	93 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	99 —	100 —
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	99 50	101 —
5% galic Banku Hipot. bez premii	98 —	99 25
Losy:		
Miasta Krakowa	16 50	17 50
„ Stanisławowa	27 —	28 50
Warszawa, d. 23 lutego 1887.		
Za 100 Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 50	101 25
4% listy likwidacyjne	93 50	94 25

Telegram:

Wiedeń, 23 lutego 1887.

Renta wspólna pap. opod. 78·80 Akcye kredytowe 275·50, Dukaty 6·03.

Berlin, 23 lutego 1887.

Guldeny austryackie 159·40, ruble 183·¾.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki:** mięszany godz 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcima:** godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 59 rano—(także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — pospieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m 24 wieczór.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39 wieczorem.

Relacya z targu zbożowego

z dnia 22 lutego.

Ceny za 100 kilogr. netto:

	od złr.	ct.	do złr.	ct.
Pszenica biała	9	40	9	60
„ czerwona	—	—	—	—
„ żółta	8	—	9	50
Żyto	6	75	6	90
Jęczmień	6	25	7	25
Owies	6	10	6	60
Kukurydza	—	—	—	—
Groch	—	—	—	—
Fasola	7	—	—	—
Rzepak	9	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—
„ czerwona	—	—	—	—

Dowóz mały, pokup żaden; z powodu różnicy opłaty za przewóz zboża wprost z Podwołoczysk lub Brodów poza Kraków, kupcy pomijają targ krakowski i korzystają z tej dla nich wynikającej korzyści.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.